

Jerzy Parvi

"Adam Mickiewicz aux yeux des Français", textes réunis, établis et présentés avec l'introduction commentaires et notes par Zofia Mitosek, préfaces: Louis Le Guillou et Daniel Beauvois, Warszawa 1992 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 85/3, 225-228

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sprawy. Autor rozprawy z dużym wyczuciem operuje materiałem literackim, niektóre interpretacje zasługują na miano wzorcowych, sporo tu świeżych myśli i niebanalnych spostrzeżeń. Wyraźna skłonność badacza do systematyzacji zaowocowała ciekawymi propozycjami uporządkowania skomplikowanych zagadnień, tym bardziej godnymi uznania, że materiał, o czym już była mowa wyżej, oprornie poddaje się próbom klasyfikacji.

Praca ma jednak również swoje wady. Zasadniczą wydaje się nie zawsze jasne prowadzenie wywodu i niedostateczna czasem precyzja sformułowań. Gdyby nie to, niektóre z wypowiedzianych w toku omawiania książki zastrzeżeń być może nie pojawiłyby się w ogóle. Do powstania owych niejasności znakomicie przyczynia się m.in. niezbyt klarowna budowa pewnych zdań, np. „przetwarzanie poprzez komizm słowa poetyckiego waloru satyry” (s. 94) – czy przymiotnik „poetycki” odnosi się do „słowa”, czy do „waloru satyry”? Inwersja pomogłaby tu uniknąć nieporozumień, które zresztą w tym wypadku dadzą się wyjaśnić przez kontekst, ale nie zawsze taka możliwość jest nam dana. Wątpliwości dotyczące konkretnych fragmentów pracy sygnalizowałem już omawiając poszczególne rozdziały. Mimo tych zastrzeżeń, książka Romana Doktora stanowi ciekawą i odważną próbę nowego, kompleksowego ujęcia zagadnień komizmu, humoru i dowcipu w twórczości poetyckiej Krasickiego, pokazując przy tym, że tylko pozornie skazani jesteśmy na powtarzanie dawno odkrytych prawd, gdy mówimy o uśmiechu księcia biskupa warmińskiego.

Paweł Kaczyński

ADAM MICKIEWICZ AUX YEUX DES FRANÇAIS. Textes réunis, établis et présentés avec l'introduction, commentaires et notes par Zofia Mitosek. Préfaces: Louis Le Guillou et Daniel Beauvois. Warszawa 1992. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – CNRS Editions, Paris, ss. 392.

Pomysł był znakomity: ukazać, jak ukształtował się i utrwalił w świadomości Francuzów obraz postaci i twórczości Mickiewicza, i unaocznic zarazem konfrontację dwóch kultur: z jednej strony, przeważający w krytyce francuskiej imperatyw racjonalistyczny, z drugiej – chrześcijański system wartości reprezentowany przez Mickiewicza i polskie piśmiennictwo romantyczne. Tylko najbystrzejsi – d'Herbelot, Sainte-Beuve, George Sand – próbowali w tę rozbieżność mentalności i duchowości wniknąć i ją krytycznie objaśnić.

Teksty zamieszczone w antologii mogą rzeczywiście świadczyć o takiej dychotomii. Potwierdzają ją w swoich komentarzach Daniel Beauvois jako autor przedmowy i Zofia Mitosek jako autorka wyboru i wprowadzenia (*Introduction*). Mam wątpliwości, czy taki punkt widzenia jest adekwatny do sytuacji piśmiennictwa francuskiego z lat 1830–1850.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że jedna trzecia Mickiewiczowskiej spuścizny napisana lub zredagowana była w języku francuskim. Prelekcji paryskich w Collège de France nie tylko pilnie słuchano i o nich dyskutowano, lecz i uważano je dość powszechnie za ważne zjawisko kulturalne w umysłowym życiu Francji. Na 350 stronich tekstów o Mickiewiczu prelekcje zajmują 130 stronich w antologii, a więc znowu więcej niż jedną trzecią. Fakt ten świadczy dowodnie, że wykłady o Słowiańszczyźnie skupiły uwagę krytyki francuskiej w dużo większym stopniu niż wszystkie pozostałe dzieła, tłumaczone na francuski.

Przyczyna jest, jak sądzę, dwójaka. Mickiewicza postrzegano jako wybitnego komparatystę, zajmującego się prezentacją literatur słowiańskich i ich wzajemnymi filiacjami. A komparatystyka historyczno-filologiczna formowała się dopiero jako dyscyplina naukowa. Jednak ten nurt działalności nauczającej Mickiewicza znalazł stosunkowo małe odbicie w sprawozdaniach i recenzjach. Polski wykładowca bardziej intrygował, entuzjazmował lub drażnił jako filozof historii i rzecznik szczególnej roli narodów słowiańskich w dziejach. Ostatni badacze kursu III i IV prelekcji, Walicki, Stefanowska, Weintraub, w pewnej mierze także Witkowska – przy wszelkich różnicach ocen szczegółowych – widzą w tych tekstach apogeum historiozoficznej myśli romantyzmu. Myśli, ale i postawy intuicyjnej i profetycznej, nacechowanej demokratyzmem. Bliski był także takiego stanowiska Juliusz Kleiner w pracy *Ideologia wykładów w Collège de France*.

Wielkość słowa nauczającego Mickiewicza potrafili ocenić ci o najszerszych horyzontach: George Sand, Michelet, Quinet. Dołączyłbym do ich wypowiedzi obszerne, przepojone głębokim humanizmem artykuły Adolphe'a Lèbre'a, zamieszczone w „Le Semeur” i „Revue des deux Mondes”. Ten młody krytyk literacki i historyk, zmarły w 1844 r. w wieku 30 lat, zafascynowany był postacią Mickiewicza, który jednak odrzucił go, gdy ten pozwolił sobie na krytyczną uwagę pod adresem Towiańskiego.

Obok sympatyków, nie wyzbytých zresztą krytycyzmu wobec niektórych idei poety (*exemplum*: rola jednostki), w antologii jest kilka tekstów ganiących Mickiewicza za odstępstwa od nauki Kościoła (Stourm, Bonnetty, Molènes, Montalembert). To zrozumiałe, bo prasa katolicka była czujna, a Mickiewicz już raz został krytycznie oceniony przez papieża za *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*.

Tylko jeden artykuł reprezentuje lewicę polityczną. Jest nim obszerny tekst Louisa Ménarda, zamieszczony w periodyku fourierystów „La Phalange” (lipiec–grudzień 1846). Jest on bardzo znamienny dla owych środowisk, wydobywa bowiem te fragmenty zawarte w *L'Eglise officielle et le messianisme*, które krytykowały Kościół katolicki za odstępstwo od zasad Ewangelii i od misji obrońcy biednych, cierpiących i zniewolonych. Ménard wyraża solidarność z Mickiewiczem głoszącym nową, przepojoną szczerym entuzjazmem religii gruntownej przemiany społecznej i moralnej, aczkolwiek drażni go pytanie, w jaki sposób zapowiadana wielka jednostka ma tej przemiany dokonać. Francuzi, pragnący owej „regeneracji ludów i wyzwolenia świata”, chcieliby to wiedzieć.

Ménard, wówczas nie znany jeszcze młody poeta i uczyony, był postacią reprezentatywną dla lewicowych, socjalizujących środowisk inteligencji francuskiej. W czasach II Republiki opisał wnikliwie pierwsze miesiące nowego ustroju i skomponował świetne wiersze sławiące lud francuski pokonany w czerwcowej rewolucji 1848 roku. Po powrocie z wygnania odsunął się od polityki i poświęcił nauce i twórczości poetyckiej w duchu parnasizmu. Postawa znamienna dla generacji młodych ludzi urodzonych około 1820 roku.

Jeżeli wspominam tu o orientacji ideowej Ménarda, to dlatego, iż sądzę, że w prasie socjalistycznej lat 1842–1848 pojawiały się różne artykuły omawiające twórczość prozatorską Mickiewicza. Wszak była to epoka niezwykle żywotnych ideologii lewicowych, namiętnie krytykujących rządy mieszczańskie i często przenikniętych „religią wolności” z ducha chrześcijańskiego. Taki miały charakter doktryny Leroux, Considéranta, Bucheza, Cabeta i innych. Działacze ci i ich zwolennicy mogli widzieć w Mickiewiczu sojusznika w swoich programach odnowicielskich. Uważam więc, że warto by było zbadać takie periodyki jak „Revue Sociale”, „Le Phalanstère”, „L'Atelier”, „Le Populaire”, „La Fraternité”, aby dać pełny obraz prasy francuskiej. Ujrzelibyśmy wówczas idee Mickiewicza mistyka i wieszca w kontekście ówczesnych ruchów i nauk socjalistyczno-chrześcijańskich o motywach mesjanistycznych i chrystologicznych. Mesjanizm francuski był ideologią żywą od Saint-Martina aż po Wiktora Hugo z okresu nieco późniejszego, kiedy w *Napoleonie Małym* pisał o Francji pogiębionej – Chrystusie ludów. Dlatego właśnie podkreślana przez autorów przedmów antynomia racjonalizmu (francuskiego) i irracjonalizmu (polskiego) wydaje mi się uproszczeniem.

Zofia Mitosek natomiast, jak to zaznacza w końcowej części *Introduction*, posłużyła się bibliografią Lorentowicza i wycinkami prasowymi z Muzeum Literatury. Materiały te dotyczą przede wszystkim znanych periodyków, jak „Revue des deux Mondes” i „Revue Indépendante”, oraz wielkonakładowych dzienników pravicowych lub centrowych, jak „Gazette de France”, „Journal des Débats”, „Le Siècle” itd.

Moja uwaga o niekompletności źródeł czasopiśmienniczych odnosi się także do głosów prasy omawiających francuską wersję *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Mitosek nie uwzględniła obszernego, dwuczęściowego artykułu w „L'Ami de la Religion” z 13 i 22 VIII 1833. To czasopismo zbliżone do francuskiej hierarchii kościelnej zaatakowało gwałtownie w pierwszej części przedmowę Montalemberta, a w drugiej – samego Mickiewicza jako autora *Ksiąg*. Konkluzją była opinia, że książka ta w ogóle nie powinna była ukazać się w języku francuskim. Głos znamienny dla przeciwników ludzi bliskich ideowo księdzu Lamennais'mu.

Ta uwaga krytyczna nie podważa oczywiście ani doboru zamieszczonych artykułów, listów i not, ani układu całej publikacji. Z pewnością odzwierciedla ona z grubsza sądy Francuzów o polskim pisarzu. Pochlebne, ale dość ogólnikowe o poecie. Niedoceniające uczonego-slawisty. Głębokie i celne, choć sumaryczne, o wieszczu i przywódcy duchowym narodu (młody Montalembert, Michelet, Sand, Hugo). Krytyczne, racjonalistyczno-zdroworoządkowe o filozofie historii (Thomas, Desprez i... Daniel Beauvois).

Introduction pióra Zofii Mitosek, napisana przejrzyście i z polotem, trafi do czytelnika francuskiego. Nie bardzo tylko rozumiem, dlaczego autorka, pisząc na jednej stronie o młodości Mickiewicza i jego pobycie w Rosji, powołuje się, interpretując ów okres w życiu poety, na przedmowę Todorowa do jego studiów *Nous et les autres* (1989). Czyżby złe samopoczucie młodego krytyka bułgarskiego w jego własnym kraju przypominało autorce losy Mickiewicza na wygnaniu?

Z obowiązku recenzenckiego jestem zmuszony sprostować różne nieścisłości lub błędy

rzeczowe. Pierwszy ich krąg dotyczy *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Autorka antologii zamieszcza fragment przedmowy (*Avant-propos*) Montalemberta do utworu nie z oryginalnego wydania 1 (maj 1833), lecz z edycji belgijskiej będącej przedrukiem dokonany w 1834 roku. Egzemplarz z r. 1833 znajduje się w Bibliotece Narodowej, więc nie było powodu sięgać do przedruku. Przedmowę (*Préface*) anonimowego autora do wydania belgijskiego można było zamieścić w aneksie. Teksty omawiające *Księgi* pochodzą głównie z r. 1833, a zatem odnoszą się do pierwszej edycji.

W nocie o Montalembencie autorka pisze, że poznał on Mickiewicza w czerwcu 1831 (s. 143). W rzeczywistości do poznania doszło 3 lipca 1831, o czym świadczy *Journal intime*¹ Montalemberta. Poeta przebywał zresztą w Paryżu jeszcze przez pierwsze 3 tygodnie lipca. W tejsz nocie autorka wspomina, że Montalembert „daje przegląd współczesnej historii Polski, mówi o insurekcji 1830–31 i o prześladowaniach, jakie po niej nastąpiły”. Jej zdaniem, informacji na ten temat dostarczyła mu Henrietta Ankwiczówna, która „nie była najlepszym informatorem”, bo przebywała wówczas za granicą. Stąd jakoby liczne błędy w tym fragmencie tekstu Montalemberta. Otóż nie jest to prawda. Zofia Mitosek zasugerowała się widocznie tekstem *Journal polonais* Montalemberta², pisany na gorąco w Rzymie i po wyjeździe z Rzymu, w okresie między styczniem 1832 a lutym 1833. Montalembert notował wtedy to, co zasłyszał o powstaniu i represjach. Natomiast fakty podane przez autora przedmowy do *Ksiąg*, a dotyczące prześladowań ludności polskiej, a w szczególności księży, zakonników i Kościoła w czasie powstania, a także po jego upadku na wszystkich ziemiach zaboru rosyjskiego są prawdziwe, ponieważ opierały się na rzeczowych informacjach, których dostarczali autorowi emigranci wiosną 1833, wśród nich na pewno Bogdan Jański, a może i sam autor *Ksiąg*. Chodziło przecież o wiarygodność całej publikacji. Montalembert wcale nie przesadził pisząc o bohaterstwie płk Juliusza Małachowskiego, księży Jasińskiego, Romanowskiego czy Ostrzykowskiego. Powoływał się także na ukazy carskie podając datę i krótko ich treść. Z tego względu to zdeprecjonowanie przedmowy Montalemberta do *Ksiąg* uważam za przykrą pomyłkę.

Nieścista jest informacja o wycofaniu przez Montalemberta z księgarń wersji francuskiej tego utworu niezwłocznie po ogłoszeniu brewe z 5 X 1833 do biskupa diecezji Rennes, w którym Grzegorz XVI zgniał *Księgi* i przedmowę. Montalembert dowiedział się o brewe w listopadzie we Frankfurcie, kiedy odbywał podróż po Niemczech; nie ma żadnego śladu wskazującego na to, aby wówczas przedsięwziął jakieś kroki w tej mierze. Przeciwnie, zareagował bardzo mocno w *Journal intime*³ i w listach do przyjaciół na pismo papieża i przez cały rok przeżywał głęboką rozterkę: pozostać wierny swoim poglądom czy Kościołowi. Dopiero po ogłoszeniu encykliki *Singulari Nos* z lipca 1834, potępiającej *expressis verbis* poglądy Lamennais'go, wysłał 8 grudnia tegoż roku na ręce kardynała Pacca pismo o podporządkowaniu się naukom Kościoła. Maria Czapska w *Szkicach mickiewiczowskich*⁴ pisze, że dopiero wtedy „wycofał z handlu tłumaczenie *Ksiąg pielgrzymstwa*”. Władysław Mickiewicz notował: „książka w rok się rozeszła”⁵. Zofia Mitosek zapewne wzięła za dobrą monetę to, co o *Księgach* w nowym przekładzie Armanda Lévy'ego⁶ pisał 30 lat później Emile Deschanel. Zarzucił on Montalembertowi w swojej recenzji (zamieszczonej przez Zofię Mitosek), że utwór „skrzętnie wycofał z obiegu” i przez to publikacji od dawna brak na rynku. Oczywiście Deschanel zaczerpnął tę informację z przedmowy (*Introduction*) Władysława Mickiewicza do francuskiego tekstu *Ksiąg* z roku 1864⁷. Wiadomo, że w tym czasie Władysław Mickiewicz był bardzo nieprzyjaźnie nastawiony do Montalemberta. Dowodem jest list otwarty syna poety do Montalemberta po publikacji pracy francuskiego pisarza *L'Insurrection polonaise* (luty 1863).

W nocie odnoszącej się do Lamennais'go (s. 145) czytamy, że Mickiewicz poznał go w czerwcu 1831. Jest to fakt niepewny, aczkolwiek prawdopodobny. Brewe *Cum Primum* (a nie: *Superiori*

¹ Ch. de Montalembert, *Journal intime inédit*. T. 2. 1830–1833. Texte établi par L. Le Guillou et N. Roger-Teillade, présenté et annoté par L. Le Guillou. Paris 1990, s. 211.

² „*Journal polonais*” de Montalembert. Texte présenté par N. Roger-Taillade. W: *Actes du Colloque Lamennais* (1982). Numéro spécial (16/17) des „Cahiers Mennaisiens”, 1983–1984.

³ Montalembert, *Journal intime inédit*, t. 2, s. 388.

⁴ M. Czapska, *Szkice mickiewiczowskie*. Londyn 1963, s. 159.

⁵ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 2. Poznań 1892, s. 208.

⁶ A. Mickiewicz, *Le Livre de la Nation polonaise et des Pèlerins polonais*. Traduction nouvelle par A. Lévy, avec introduction et commentaires par L. Mickiewicz. Paris 1864.

⁷ *Ibidem*, s. 124.

Anno) z 9 VI 1832, piętnujące bunt Polaków przeciw legalnej władzy cara, nie spowodowało, jak podaje autorka, protestu ze strony współpracowników Lamennais'go, lecz uwagi krytyczne Montalemberta w *Journal intime*. Drugi bliski współpracownik Lamennais'go, ksiądz Lacordaire, zdystansował się od swojego mistrza już wiosną 1832; w 2 dni po audyencji „pielgrzymów Boga i wolności” u Grzegorza XVI opuścił Rzym i nie wypowiedział się na piśmie, nawet prywatnie, na temat oficjalnych aktów papieża dotyczących spraw polskich.

Sainte-Beuve, jak wiadomo, zamieścił swoją recenzję *Ksiąg* w dzienniku „Le National” o tendencji republikańskiej. To opozycyjne czasopismo miało wiele kłopotów (cenzura, procesy). Tymczasem Mitosek w swojej nocie (s. 151) włącza je w ramy „ideologii triumfującej burżuazji”. W ostatnim przypisie (nr 4) do tekstu Sainte-Beuve'a autorka antologii objaśniając rewoltę ludową z 5–6 czerwca 1832 twierdzi, że brało w niej udział „wielu polskich uchodźców”. Skąd ta informacja? Ani Victor Hugo odtwarzając obszernie w *Nędznikach* tę małą rewolucję, ani historycy nie wspominają o udziale w niej Polaków.

Co się tyczy komentarza do prelekcji paryskich uważam, że naciągnięta jest nota o Adolphe'ie Lèbre, który jakoby „przyczynił się do zredagowania kursu I i II” (s. 203). Lèbre żywo interesował się wykładami Mickiewicza, inteligentnie i z pasją o nich pisał, stykał się z poetą, lecz już na początku 1844 doszło do zerwania stosunków między nimi wskutek nieprzejednanej postawy wykładowcy Collège de France, o czym świadczy zamieszczony w recenzowanym tomie list Lèbre'a z 8 I 1844 (s. 218). Lèbre w tymże roku zmarł, a kurs I i II ukazał się drukiem dopiero w 1849 roku.

Znane są niezwykle trafne wypowiedzi Micheleta, Quineta i Victora Hugo o Mickiewiczu. Dlaczego więc Mitosek opuściła 5 pierwszych zdań tekstu Quineta przesłanego z okazji odsłonięcia pomnika wieszca w Montmorency w 1867 roku? Błędna jest informacja w nocie o Hugo (s. 345), kiedy autorka pisze, że wygłosił przemówienia na wyspie Jersey „w obronie powstania listopadowego – 29 listopada 1852, 1853 i 1854. Na Jersey przebywał w latach 1852–1855, potem zmuszony był przez władze brytyjskie do przesiedlenia się na sąsiednią wyspę Guernsey. Tam mieszkał w swoim Hauteville House aż do wybuchu wojny francusko-pruskiej. Wśród osób, które przesyłały pisma na dzień uroczystości odsłonięcia pomnika, był m.in. Adolphe Crémieux (a nie: Crémoneux, s. 345).

I jeszcze drobniejsze nieścisłości w notach. Artykuł Mickiewicza w „Trybunie Ludów” z 13 i 16 maja 1849 nosił tytuł *Les Poitevins* (s. 333). Rezolucję o francuskiej interwencji zbrojnej przeciwko Republice Rzymskiej podjęto w parlamencie w kwietniu 1849 (a nie: 1848, s. 334). Wiosną 1849 odbyły się wybory do Zgromadzenia Prawodawczego (po francusku: *Assemblée Législative*, a nie: *Assemblée Nationale Constitutive*, s. 331). Autorem artykułu *Mickiewicz i pani d'Agoult* nie jest Władysław Markiewicz (s. 261), lecz Zygmunt Markiewicz.

Przekład na francuski tekstów Zofii Mitosek czyta się bardzo dobrze. Jest to zasługa Krystyny Zaleskiej. Szkoda tylko, że nie wytropiono błędów drukarskich, a jest ich dość sporo.

Jerzy Parvi

Włodzimierz Szturc, *IRONIA ROMANTYCZNA. POJĘCIE, GRANICE I POETYKA*. (Indeks opracował Andrzej Lubach). Warszawa 1992. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 272.

1. Ta książka była bardzo potrzebna. W polskiej nauce brakowało pracy monograficznie prezentującej wyrosłą z myśli Friedricha Schlegla koncepcję ironii romantycznej. Rozprawa Włodzimierza Szturca w istocie tę lukę wypełnia, choć przecież autor postawił przed sobą zadanie skromniejsze. We wstępie deklaruje, że książka nie ma być monografią ironii we wszystkich jej odmianach ani też monografią ironii romantycznej: „jest jedynie zarysem teorii i praktyki trzech modeli ironii [tj. sokratycznej, retorycznej i romantycznej – M. K.] i próbą wskazania możliwości ich przekształceń” (s. 7).

Cel sformułowany dość ostrożnie; jednak praca przynosi więcej, niż zapowiada. Przynosi przede wszystkim kolejne – nowatorskie – rozważenie poznawczych oraz aksjologicznych podstaw i konsekwencji kreacyjnego gestu ironisty romantycznego: działania artystycznego przenikniętego duchem tyleż „samostwarzania”, co i „samozniszczenia”. Zmusza w ten sposób do weryfikacji – ustalonych na podstawie literatury polskiej i określających ją dominant – wyobrażeń o romantycznych koncepcjach artysty. Stanowi też swoiste wyzwanie dla wiedzy o romantyzmie polskim, brak bowiem w badaniach nad nim pełniejszego wykorzystania tej optyki, jaką wnosi